

Czytelnia Instytut Nauk o Polityce
Uniwersytetu Rzeszowskiego

OPIS FILMÓW*

211: Anna, reż. P. Serbandini, G. Massimetti

Przewodnikami Paolo Serbandiniego i Giovanni Massimetti w opowieści o 20 latach najnowszej historii Rosji są dziennikarze, Anna i Aleksander Politkowsy. Anna i Sasza byli niegdyś małżeństwem. Oboje zdobyli sławę i odegrali znaczącą rolę w dziejach wolności słowa w Rosji, każde z nich jednak w innym momencie. Sasza to ikona epoki gласności, gospodarz telewizyjnego programu sowieckiej telewizji, w którym po raz pierwszy prawdziwy obraz kraju nie był przesłaniany propagandową zasłoną. Program przyniósł Saszy popularność, wybrano go nawet do Parlamentu, po upadku ZSRR jednak jego gwiazda przygasła, a w centrum uwagi znalazła się Anna, ze swoimi reportażami o Czeczenii i demaskatorskimi artykułami o reżimie Putina. Współczesne zdjęcia z opowieścią Aleksandra oraz relacjami córki, przyjaciół i kolegów po fachu Politkowskich przeplatają się w dokumencie Serbandiniego i Massimetti z dwoma wywiadami z Anną, nagranych przez włoskich filmowców w 2003 i 2004 roku. Anna Politkowska była dwieście jedenastym dziennikarzem zamordowanym w Rosji od 1991 roku.

Barking tylko dla białych, reż. Marc Isaacs

Nawet w tak multietnicznym społeczeństwie jak brytyjskie, poziom tolerancji i zrozumienia dla innych kultur jest wciąż bardzo niski. Rasizm to nie tylko spektakularne wybuchy przemocy, ale – przede wszystkim – głęboko zakorzenione przesady i stereotypy, które kierują zachowaniem zwykłych, „porządných ludzi”. Marc Isaacs w swoim humorystycznym filmie sprawdza, co sądzą o „obcych” przeciętni mieszkańcy niewielkiego podlondyńskiego miasteczka. Są wśród nich m.in. miejscowy działacz Brytyjskiej Partii Narodowej – zdeklarowany rasista, niewątpliwie kochający swojego czarnoskórego wnuka, wiekowy polski Żyd z Łodzi romansujący z dużo młodszą zamężną Nigeryjką, czy lokalny rzeźnik narzekający na zadziwiające kulinarne upodobania „tamtych”. Dzięki temu, że reżyserowi

* Stan na dzień 31 lipca 2013 r.

udało się nawiązać naprawdę bliski kontakt z bohaterami, film ogląda się jak dobrą komedię ze społecznym zacięciem – choć momentami porusza się tu bardzo poważne kwestie.

Błękitne złoto, reż. Sam Bozzo

Woda, niegdyś powszechnie uważana za wspólne dobro ludzkości, w coraz większym stopniu staje się towarem – i to coraz bardziej deficytowym. Nad-rozwoj rolnictwa i przemysłu w krajach bogatej Północy sprawia, że wody zaczyna po prostu brakować. O wciąż kurczące się zasoby rywalizują międzynarodowe korporacje, prywatni inwestorzy i wielcy gracze na politycznej szachownicy. W sytuacji niedoboru dostęp do błękitnego złota staje się ważną kartą przetargową, przy pomocy której można osiągnąć rozmaite cele. Czy rzeczywiście wojny przyszłości będą się toczyły o wodę? Film Sama Bozzo ukazuje ludzi, którzy na całym świecie walczą o prawo dostępu do wody przy pomocy różnych środków: od protestów w szkołach, poprzez polityczne naciski, aż po boje sądowe i krwawe rewolucje. Niejedna ze starożytnych cywilizacji upadła z powodu nieodpowiedniego zarządzania zasobami wody. Co stanie się z naszą?

Całkowite zaprzeczenie, reż. Milena Kaneva

W 1992 roku, dwie zachodnie korporacje – francuski Total i amerykański Unocal rozpoczęły budowę gazociągu na terenie Birmy. Trzecim partnerem tego przedsięwzięcia stała się birmańska dyktatura, której zadaniem miało być zapewnienie taniej siły roboczej. Wojsko wkrótce rozpoczęło pacyfikację okolicznych wiosek, zmuszając ludność do niewolniczej pracy. Tysiące ludzi schroniło się w dżungli uciekając przed gwałtami i śmiercią z rąk bezkarnych żołdaków. Reżyserka filmu – Milena Kaneva – przez pięć lat zbierała informacje o naruszeniach praw człowieka związanych z budową gazociągu Yadana. Jej przewodnikiem był Ka Hsaw Wa – ukrywający się przed juntą birmański działacz i przywódca studenckich protestów z 1988 roku, który pozwał obie korporacje do sądu. W kalifornijskiej sali sądowej rozegrała się bezprecedensowa batalia prawna: piętnastu Birmańczyków, którzy całe życie spędzili w dżungli rzuciło wyzwanie korporacyjnym gigantom...

Coming out po polski, reż. Sławomir Grunberg

Troje bohaterów „Coming out...” opowiada do kamery o swoich doświadczeniach związanych z publicznym ujawnieniem własnej orientacji seksualnej. Znany dziennikarz, działaczka organizacji LGBT i jej partnerka, nauczycielka zwolniona z pracy ze względu na

nieukrywanie swojej tożsamości, mówią nam szczerze, jaka była motywacja jaka jest cena ich decyzji i jak zmieniło się ich życie po „wyjściu z szafy”.

Dzień sądu : bitwa o Międzynarodowy Trybunał Karny, reż. Pamela Yates

Prawa człowieka nie są wewnętrzną sprawą poszczególnych państw. Jeśli w którymś z nich nie ma możliwości albo woli politycznej ścigania zbrodniczych tyranów, powinna wkroczyć sprawiedliwość międzynarodowa. Wiek XX - wiek krwawych dyktatur – symbolicznie zamknęło utworzenie w 1998 roku Międzynarodowego Trybunału Karnego (w praktyce Trybunał rozpoczął działalność parę lat później) – stałego, niezawisłego sądu, powołanego do wymierzania sprawiedliwości oskarżonym o ludobójstwo, zbrodnie przeciw ludzkości i zbrodnie wojenne. Autorzy filmu przez niemal trzy lata obserwowali przy pracy prokuratora Trybunału – Lusía Moreno Ocampo i jego ekipę. W tym czasie Ocampo wszczął postępowanie przeciwko przywódcom ugandyjskiej Lord’s Resistance Army i czterem kongijskim watażkom (trzech z nich siedzi już w areszcie w Hadze), a także wystawił nakaz aresztowania prezydenta Sudanu i trzech innych osób w związku z ludobójstwem w Darfurze. Największym problemem Trybunału pozostaje brak uznania przez niektóre światowe potęgi – przede wszystkim USA.

Korzenie – wizje Wangari Maathai, reż. Alan Dater, Lisa Merton

Wangari Maathai powinna być ikoną współczesnego społeczeństwa obywatelskiego. Obdarzona niezwykłą charyzmą w przekonujący i naturalny sposób łączy ekologię, obronę praw człowieka, antykolonializm, feminizm i oddolne społeczne działanie, programowo wolne od przemocy, które przekształciło się w potężny ruch społeczny. Podobnie jak polska „Solidarność”, ruch ten odegrał zasadniczą rolę w obaleniu wieloletniej dyktatury. Mało kto mógłby przypuszczać, że pierwszym krokiem do takich osiągnięć i pokojowej nagrody Nobla może być ... sadzenie drzew. Namawiając kobiety z wiejskich regionów Kenii do tej bardzo prostej czynności, Wangari Maathai przerwała stuletnią historię niszczenia kenijskich lasów, dostarczyła lokalnym społecznościom nowych źródeł pożywienia i dochodu, marginalizowane w społeczeństwie kobiety obdarzyła ważną rolę polityczną i zapoczątkowała ruch, który w końcu przyczynił się do wprowadzania demokracji po 24 latach dyktatury prezydenta Moi.

Idź do Luizy, reż. Grzegorz Pacek

Apartheid już nie funkcjonuje w Republice Południowej Afryki, ale jak wyglądają tam dzisiaj stosunki międzyrasowe? Grzegorz Pacek analizuje tę kwestię na przykładzie mikrokosmosu małej fabryki. Głównymi bohaterami jego filmu są : Stach, fabrykant polskiego pochodzenia, Gert, biały menedżer i Andreas, zuluski robotnik. Każdy wydaje się być zdeterminowany przez swoją pozycję i rolę, chociaż Andreas próbuje walczyć o swoje prawa. Jego jedyną nadzieją jest pracownica socjalna, Luiza. Jednak Andreasowi nie uda się z nią spotkać, ani nawet porozmawiać przez telefon. Cała społeczna rzeczywistość w filmie Packa wskazuje na swojej zakorzenienie w tak długo w Południowej Afryce obecnym systemie niewolnictwa.

Iwan, reż. Marco Popovic

Dwudziestoletni Ivan Jokic, student Uniwersytetu w Belgradzie, do szkoły jeździ taksówką, nosi w kieszeni skalpel, a w nocy budzą do koszmary. Ivan jest homoseksualistą i nie zamierza tego ukrywać, choć nieraz już widział, jak jego lęki zamieniają się w rzeczywistość. Pobity w akademiku, skopany w centrum miasta na oczach biernych policjantów, był też świadkiem brutalnego ataku na przyjaciela usiłującego zorganizować w Belgradzie gejowską paradę równości. Ivan, któremu własna matka oświadczyła, że wołałaby syna gwałciciela lub podpalacza niż homoseksualistę, zaczyna myśleć o emigracji do Niemiec. Historia Ivana zaświadcza, iż ujawnienie mniejszościowej orientacji seksualnej w społeczeństwie naznaczonym nacjonalizmem, nietolerancją i wojną związane jest ze śmiertelnym wręcz niebezpieczeństwem. Mimo swoich lęków Ivan nie zamierza rezygnować z prawa do publicznego wyrażania swojej tożsamości.

Łowca dyktatorów, reż. Klaartje Quirijns

Jeśli zabijesz jednego człowieka, pójdziesz do więzienia. Jeśli zabijesz czterdziestu, zamkną cię w szpitalu psychiatrycznym. Ale jeśli zabijesz 40 000 ludzi, czeka cię wygodna emigracja z pełnym kontem w zagranicznym banku. I to właśnie chcielibyśmy zmienić. Tak o swojej misji wypowiada się tytułowy „łowca dyktatorów” – Reed Brody z organizacji Human Rights Watch. Film Klaartje Quirijns skupia się na prowadzonej przez Brody’ego kampanii mającej doprowadzić do postawienie przed sądem jednego z najkrwawszych dyktatorów Afryki – Hissene’a Habré, oskarżanego o wymordowanie 40 000 politycznych oponentów oraz masowe stosowanie tortur. Brody przez niemal dwa lata kursował między Ameryką, Europą i Afryką gromadząc zeznania, poszukując świadków i przekonując sędziów. Ukrócenie

bezkarności upadłego tyrana byłoby cennym precedensem, dającym nadzieję na wyeliminowanie w przyszłości najcięższych politycznych zbrodni. Reżyserka towarzyszy bohaterowi podczas jego niezliczonych podróży i spotkań, obserwuje chwile euforii i zwątpienia.

Most nad Wadi, reż. Barak Heymann

W 2004 roku grupa arabskich i żydowskich rodziców zdecydowała się stworzyć wspólnie dwunarodową, dwujęzyczną szkołę dla swoich dzieci. Otwarcie szkoły poprzedziły bardzo burzliwe dyskusje i spory. Niewątpliwie szlachetny, wypływający z idealistycznych pobudek pomysł okazał się niezwykle trudny w realizacji. Nawet sami rodzice musieli poradzić sobie z wieloma wątpliwościami. Niektórzy wycofali się z przedsięwzięcia. Z ogromnym talentem obserwacyjnym i wyczuciem filmowym Tomer i Barak Heymann opowiedzieli o tym, jak uczniowie, nauczyciele i rodzice starali się zbudować wzajemne pokojowe relacje w czasie pierwszego, ekscytującego roku działania szkoły i jak niełatwy był to wysiłek w otaczającej rzeczywistości złożonego izraelsko-arabskiego konfliktu. Jakkolwiek przyszłość szkoły „Most nad Wadi” jest nieprzewidywalna, w kolejnym roku jej istnienie zapisało się do niej dwa razy więcej uczniów.

Mój mąż Andriej Sacharow, reż. Inara Kolmane

O Andrieju Sacharowie – najsłynniejszym dysydencie ZSRR – opowiadają świadkowie tamtych czasów i bliscy genialnego fizyka. Wśród nich – jego żona Jelena Bonner i ostatni sekretarz generalny KPZR Michaił Gorbaczow. Sacharow – człowiek, przed którym w swoim czasie otwierały się wszystkie drzwi Kremla, zaczął działać na rzecz nuklearnego rozbrojenia i praw człowieka w Związku Radzieckim, za co w 1975 roku otrzymał pokojową Nagrodę Nobla. Zesłany do miasta, którego nie było na żadnej mapie i nieustannie inwigilowany przez KGB pisał kolejne memoriały, które jego żona wysyłała na Zachód. W 1979 roku publicznie protestował przeciwko radzieckiej inwazji na Afganistan. Postać Sacharowa do dziś jest inspiracją obrońców prawa człowieka nie tylko w Rosji.

Mój tata jest męczennikiem, reż. Daisy Mohr

Państwo w państwie stworzone przez Hezbollah w południowym Libanie. Twórcom filmu udało się zajrzeć za kulisy trwającego od dziesięcioleci libańskiego konfliktu. Przez rok towarzyszyli z kamerą rodzinie Ibrahima Mouazzi – jednego z szyickich „męczenników” –

bojowników poległych w akcji przeciwko izraelskiemu okupantowi. Jego rodzina objęta jest specjalnym programem pomocy społecznej Hezbollahu, który na kontrolowanych przez siebie terenach stworzył finansowany z zewnątrz osobny, quasi-państwowy organizm. Synowie męczenników, od najmłodszych lat wychowywani w kulcie dżihadu, są idealnym materiałem na terrorystów. Przez całe, najczęściej niezbyt długie życie, korzystają z luksusowej, finansowanej przez Syrię i Iran opieki socjalnej. W pewnym momencie – gdy będą już na to gotowi – przyjdzie jednak czas na spłatę wieloletniego długu. Kiedy już (pośmiertnie) otrzymają tytuł „męczenników”, ich matki z pewnością będą mogły skorzystać z seansów terapeutycznych prowadzonych przez psychologów Hezbollahu.

Na osi zła – kraj cichej śmierci, reż. Ewa Ewart

Film Ewy Ewart, po raz pierwszy wyemitowany w 2004 roku, wstrząsnął światową opinią publiczną. Wywołał m.in. debatę w brytyjskiej Izbie Lordów i na łamach największych gazet. Główny bohater filmu, Kwon Hiuk, podaje się za komendanta jednego z największych północnokoreańskich obozów koncentracyjnych, zwanego „Obozem 22”. Przebywający obecnie w Korei Południowej Hiuk twierdzi, iż obóz ten jest jednym z miejsc, gdzie prowadzone są badania nad bronią chemiczną. W tym celu na terenie obozu miały zostać zbudowane komory gazowe, w których wykonuje się doświadczenia na więźniach politycznych i członkach ich rodzin. Jednak Ministerstwo Spraw Zagranicznych Korei Południowej zakwestionowało personalia i wiarygodność Kwon Hiuka.

Na osi zła – kraj cichej śmierci. Post scriptum, reż. Ewa Ewart

W post scriptum do swojego filmu Ewa Ewart przedstawiła innego świadka. Chemik, w filmie występujący jako dr Kim, przez ponad dwadzieścia lat uczestniczył w eksperymentach, podczas których paranitrochlorobenzonem wymieszanym z cyjankiem zagazowywano więźniów politycznych. Celem eksperymentów było wyliczenie, ile gazu potrzeba, by uśmiercić wszystkich mieszkańców Seulu. Więźniów umieszczano w kabinach, do których wpuszczano gaz. Przez szklany sufit naukowcy obserwowali kolejne fazy umierania – paraliż centralnego układu nerwowego, ścinanie się krwi, majaczenie, zatrzymanie pracy serca. Z początku na zagazowanie człowieka potrzebowali trzech godzin – z czasem opracowano metodę skracającą czas umierania do dwóch i pół godziny.

Niewygodny świadek, reż. Juan Jose Lozano

Zdaniem organizacji „Reporterzy bez granic” Kolumbia jest jednym z najniebezpieczniejszych dla dziennikarzy miejsc na świecie. Film Juana Jose Lozano przedstawia historię jednego z nich. Tytułowy niepożądany świadek to Hollman Morris – reporter, który stara się dawać głos najbardziej potrzebującym mieszkańcom Kolumbii, cierpiącym z powodu niekończącej się wojny domowej. W kraju telenoweli jego program, nieustannie spychany na margines telewizyjnej ramówki, jest niemal jedynym miejscem, gdzie mówi się o tajemnicach skrzętnie ukrywanych przez wszystkie strony konfliktu. Kolumbijczycy mogą tu usłyszeć prawdę o losie „zaginionych” i na własne oczy przekonać się o istnieniu masowych grobów ofiar tej niewypowiedzianej wojny. Angażując się bez reszty w swoją niebezpieczną pracę, Morris płaci życiem osobistym – co bez osłonek ukazuje film Lozano. Wielokrotnie grożono mu śmiercią. Mimo to, dziennikarz nie zamierza opuszczać kraju. „Jeśli nas zabraknie – mówi – jaka jest szansa, że coś tu kiedykolwiek się zmieni?”

Polak w szafie, reż. Artur Żmijewski

W dwóch sandomierskich kościołach znajdują się XVIII-wieczne obrazy Karola de Prevot przedstawiające Żydów mordujących w celach rytualnych chrześcijańskie dzieci. Grupa studentów warszawskich uczelni pod kierunkiem profesora Joanny Tokarskiej-Bakir przeprowadziła w 2005 r. badania terenowe w Sandomierzu i okolicach dotyczące żywotności antysemitckiego mitu o żydowskim mordzie rytualnym. Ujawniły one, że przesąd o porywaniu dzieci przez Żydów jest znany mieszkańcom Sandomierskiego we wszystkich grupach wiekowych. „Polak w szafie” rejestruje dyskusję młodych badaczy po zebraniu wyników oraz ich „pracę z obrazem” – działania warsztatowe prowadzone z Arturem Żmijewskim w Warszawskim Centrum Sztuki Współczesnej zamek Ujazdowski.

Przerwać milczenie, reż. Iise van Velzen, Femke van Velzen

Podczas siedmioletniej wojny domowej w Kongo, którą uważa się za najkrwawszy konflikt w dziejach Afryki, ofiarami gwałtów padło ponad osiemdziesiąt tysięcy kobiet. Dziś, kiedy w kraju – przynajmniej teoretycznie – panuje pokój, okazuje się, że gwałt nie jest już szokującym wynaturzeniem, ale codziennością. Film portretuje ludzi, którzy walczą o zmianę społecznego nastawienia do tego zjawiska. W większości krajów Afryki do dziś piętnuje się nie tego, kto dopuszcza się gwałtu, ale jego ofiarę. Zgwałcone kobiety i ich rodziny otwarcie mówią przed kamerą o cierpieniu, które stało się ich udziałem, ponieważ kobieta jest tu

obywatelem drugiej kategorii, a gwałt wciąż pozostaje kwestią tabu. Film dokumentuje również szokujące wyznania żołnierzy, którzy – pewni bezkarności - otwarcie przyznają się do swoich „wyczynów”. Znakomicie skomponowane, mieniące się tropikalnymi kolorami zdjęcia podkreślają rozpaczliwe położenie kobiet, piętnowanych za cudze winy przez własne społeczeństwo.

Przytul mnie, puść mnie, reż. Kim Longinotto

Oksfordzka Mulberry Bush to szkoła z internatem dla dzieci wykluczonych ze zwykłych szkół ze względu na agresywne zachowanie. Poważne problemy psychologiczne podopiecznych Mulberry Bush są konsekwencją ich wcześniejszych traumatycznych przeżyć. Nauczyciele, których jest tu dwa razy więcej niż uczniów, na co dzień spotykają się z morzem przekleństw, pluciem i fizyczną agresją ze strony wychowanków. Ich heroiczne wręcz wysiłki zmiany destrukcyjnych wzorców zachowania dzieci bywają uwieńczone sukcesem. Pełne empatii choć nieupiększające niczego spojrzenie pozwoliło mistrzyni współczesnego cinéma vérité, Kim Longinotto, stworzyć głęboko poruszający obraz słabo znanego świata, gdzie na agresję nie odpowiada się przemocą.

Szeregowiec Michejew, reż. Eugeniusz Sumin

Szeregowy Michejew był dobrym milicjantem. Sumiennie wykonywał obowiązki, wierzył w państwo i sprawiedliwość. Pewnego dnia został aresztowany i oskarżony o porwanie, gwałt i morderstwo. Ponieważ nie chciał się do niczego przyznać, śledczy poddali go torturom. Usiłując popełnić samobójstwo, zdesperowany Michejew wyskoczył z okna drugiego piętra posterunku policji. Dziś jest inwalidą, porusza się z trudem na wózku inwalidzkim. Mimo, że kobieta, którą rzekomo porwał, odnalazła się po kilku tygodniach, został zwolniony z pracy i pozbawiony wszelkich świadczeń. Jego losem interesowały się jedynie zagraniczne organizacje pozarządowe, zbierające pieniądze na drogą operację w zachodniej klinice. W 2006 roku Europejski Trybunał Praw Człowieka stwierdził w sprawie Michejewa naruszenie przez Rosję Europejskiej konwencji praw człowieka, m.in. poprzez złamanie zakazu tortur. Zrealizowany z dużą dbałością o formę film Eugeniusza Sumina ukazuje nie tylko jednostkowy przykład potwornej niesprawiedliwości, ale jest jednocześnie oskarżeniem bezdusznego systemu, w którym od człowieka zawsze ważniejsza jest sprawa.

Tiananmen – 20 lat później, reż. Thomas Weidenbach

W 2009 roku minęło dwadzieścia lat od pamiętnych wydarzeń na pekińskim Placu Niebiańskiego Spokoju. Film Thomasa Weidenbacha i Shi Ming to próba chronologicznej rekonstrukcji wypadków, do których doszło między 15 kwietnia a 4 czerwca 1989 roku. Do kamery wypowiadają się tu ówcześni przywódcy protestów, dziś przebywający na emigracji. Dzięki archiwalnym ujęciom – częściowo nakręconym przez samych protestujących – mamy szansę przez chwilę poczuć atmosferę wolności, jaka przez niemal dwa miesiące opanowała wówczas Pekin. Wydawało się wtedy, iż naprawdę wszystko jest możliwe, a zimnowojenny świat chwieje się w posadach. Dzięki wspomnieniom świadków, którzy znajdowali się w samym centrum wydarzeń, śledzimy rozwój wypadków dzień po dniu, aż do tragicznego końca, który paradoksalnym zbiegiem okoliczności zbiegło się w czasie z sukcesem „Solidarności” w pierwszych polskich wolnych wyborach.

Uprorowadzenie narzeczonych w Kirgistanie, reż. Petr Lom

Po raz pierwszy w historii w filmie udokumentowano starożytny kirgiski zwyczaj uprowadzania panien młodych, wciąż stanowiący bardzo popularną drogę zawierania małżeństw w Kirgistanie. Kiedy Kirgiz decyduje się na małżeństwo, często porywa kobietę, którą wybrał. Zwykle w towarzystwie kilku przyjaciół wynajmuje samochód i uprowadza wybraną z ulicy, zawożąc ją do swojego domu rodzinnego. Ostatnie badania wskazują, iż około połowy kirgijskich małżeństw, jakie dochodzą do skutku w drodze uprowadzeń, zawieranych jest wbrew woli kobiet. Błyskotliwy dokument Petra Loma śledzi dramatyczne historie czterech takich porwań.

Wiwisekcja, reż. Marija Gajicki

Wystawa zdjęć „Blood and Honey : A Balkan War Journal” amerykańskiego dziennikarza Rona Haviva pokazywana była w różnych serbskich miastach i za każdym razem wywoływała wiele emocji. W Nowym Sadzie, we wrześniu 2002 r. organizatorzy postanowili zaprosić publiczność do współtworzenia wystawy – odwiedzający pisali na kartkach swoje komentarze i doklejali je do zdjęć. Fotografie obejrzało ponad pięć tysięcy osób, zebrano ponad 500 stron komentarzy. Zdjęcia Haviva są nie tylko zapisem wojen na Bałkanach od 1991 do 2001 roku, ale przedstawiają także osobiste dramaty pojedynczych osób – ofiar wszystkich stron konfliktu – Serbów, Chorwatów, Bośniaków, Kosowskich Albańczyków, Słoweńców i Macedończyków. Mimo, że Ron Haviv starał się pokazać wojnę w możliwie

najbardziej wielostronny i obiektywny sposób, wystawa wywołała burzę często gwałtownych i gniewnych reakcji publiczności. „Wiwisekcja” to filmowa relacja z tych wydarzeń.

Wolność zawsze przychodzi za późno, reż. Mehrdad Oskouei

W swoim najnowszym dokumencie o chłopcach z poprawczaka Mehrdad Oskouei ujawnia problemy głęboko drażące irańskie społeczeństwo : biedę, przemoc domową i uzależnienie nastolatków od narkotyków. Chłopcy, którym kamera towarzyszy w codziennym życiu za kratami, jawią się tu bardziej jako ofiary niż przestępcy. Dla młodocianych chuliganów Oskuei stał się częścią więziennej rzeczywistości, zdobywszy ich zaufanie, mógł pokazać momenty słabości, płacz, ważne rozmowy między przyjaciółmi, wybuchy agresji. Przeprowadził także szczere wywiady i filmował rozmowy telefoniczne z rodzinami. Zrealizował bardzo ciekawy portret zbiorowy, ujmujący swą autentycznością.

Wygonić diabła, reż. Gini Reticker

„Wygonić diabła” to film opowiadający o upadku dyktatora Liberii Charlesa Taylora. Ale koniec panowania Taylora pokazany jest tu w zupełnie inny sposób niż chce oficjalna, patriarchalna historyczna narracja, wedle której dyktator Liberii udaje się na wygnanie pod naciskiem dyplomatycznych zabiegów USA. Bohaterkami filmu Gini Reticker są liberyjskie kobiety, które postanowiły nie dopuścić do tego, by ich bliskich pochłonęła trwająca latami wojna, zmieniająca synów, braci i mężów w rozszalałych żądzą mordy wojowników. Gdy kolejne konferencje pokojowe nie przynoszą żadnych realnych efektów, kobiety biorą sprawy we własne ręce. Rozpoczynają przed prezydenckim pałacem protest, polegający na ich nieustannej obecności. Nie krzyczą, nie grożą, nie mają broni, nie strzelają. Siedzą, tańczą, śpiewają. Są. W ich obecności jest determinacja, która w końcu doprowadzi do realnych politycznych zmian. Leymah Gbowee, jedna z liderek ruchu Women in Liberia, zaczyna swoją opowieść niczym Martin Luther King : „Once I had a dearm”. Okazuje się, że marzenia potrafią czasem wygrać z rzeczywistością.

Ziemia cenniejsza niż złoto, reż. Malcolm Rogge

Mieszkańcy niewielkiej wioski Junin w ekwadorskiej dżungli stają do walki z kanadyjską korporacją, zamierzającą stworzyć na ich ziemi gigantyczną kopalnię miedzi. Obiecując nowe miejsca pracy i nie stroniąc od przekupstwa, zagraniczni inwestorzy doprowadzają do podziału społeczności na „górników” i „ekologów”. Mnożą się kolejne incydenty, których

celem jest zastraszenie przeciwników kopalni. Obojętna postawa władz prowadzi do eskalacji konfliktu. W jednej z najbardziej zapadających w pamięć sekwencji filmu banda ochroniarzy wysłanych przez korporację dla uciszenia niepokornych zostaje wspólnymi siłami społeczności wzięta do niewoli podczas brawurowej, ale wolnej od przemocy akcji obywatelskiego oporu. Film Malcolma Rogge to rzadki przykład dokumentu społecznie zaangażowanego wolnego od ideologicznego zacietrzewienia i jednocześnie naprawdę podnoszącego na duchu. Mieszkańcom Junin udało się dokonać rzeczy na pozór niemożliwej : zjednoczyć się i pokonać giganta, dysponującego najpotężniejszą bronią na Ziemi – pieniędzmi.

Żołnierze w Sari, reż. Julie Bridgham

Reżyserka przez trzy lata śledziła losy sześciu nepalskich kobiet na różne sposoby uwikłanych w konflikt, który od wielu lat toczy się w ich kraju. Córka Devi została porwana przez żołnierzy Królewskiej Armii Nepalu i zaginęła bez śladu. Jej matka próbuje na wszelkie możliwe sposoby wyjaśnić tajemnicę zniknięcia dziewczynki. Celem Kranti, dowodzącej partyzanckim oddziałem maoistów, jest zbrojna walka z monarchią. Rajani, oficer Królewskiej Armii Nepalu toczy bezpardonową walkę z partyzantką. Krishna to monarchistka, prowadząca w swoim regionie batalię przeciwko maoistom nękającym lokalne społeczności. Kolejną bohaterką jest Mandira – prawniczka badająca przypadki naruszeń praw człowieka przez stronę rządową. Rami Kumari to aktywistka studenckiej organizacji kierującej protestami brutalnie tłumionymi przez władze. Dzięki nieustannym zmianom punktu widzenia mamy okazję poznać wszystkie strony tego powikłanego konfliktu. Autorka filmu była z kamerą na ulicach Katmandu podczas rewolucji, która definitywnie zakończyła okres monarchii i zmieniła Nepal w republikę.

14 dni. Prowokacja bydgoska, reż. Jacek Petrycki

19 marca 1981 roku w Bydgoszczy podczas sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej z udziałem wicepremiera doszło do pobicia członków delegacji „Solidarności”. Stało się to początkiem ostrego kryzysu politycznego, który objął swoim zasięgiem cały kraj. Przez dwa tygodnie Krajowa Komisja Porozumiewawcza „Solidarności” rozważała ogłoszenie strajku generalnego, co groziłoby bardzo poważnymi konsekwencjami. Doszło wówczas do politycznego rozłamu w Związku i faktycznego przejęcia odpowiedzialności za jego działania przez Lecha Wałęsę. „14 dni. Prowokacja bydgoska” to film zmontowany z materiałów

nakręconych w czasie owych pamiętnych dwóch tygodni przez Jacka Petryckiego i Grzegorza Eberhardta, którzy rejestrowali wówczas posiedzenia KKP. Ten bezcenny dokument, nakręcony na skrawkach „zorganizowanej” taśmy, przeleżał kilkanaście lat na półkach WFD w pudełkach z napisem „Budowa cukrowni”. Dzięki temu możemy dziś wczuć się w atmosferę tamtych rewolucyjnych dni.

Balka – trzy historie, reż. Anya Meksin, Liza Meksin

Trzy historie, jakie w swoim filmie przedstawiają siostry Meksin, opowiadają o kobietach, narkotykach i epidemii AIDS na Ukrainie. W bohaterkach pierwszej opowieści trudno na pierwszy rzut oka rozpoznać narkomanki z wieloletnim stażem. Tego dnia czeka je ciężka próba : obie wykonają powtórny test i obie przekonają się, że są seropozytywne. Bohaterka kolejnej opowieści, Tania, nie ma złudzeń. Wie, że jest nieuleczalnie chora. Postanowiła walczyć o swoje życie ze względu na dziecko i rozpoczęła terapię substytucyjną, choć mieszkający z nią ojciec dziecka wciąż zażywa narkotyki. Z kolei Galia – również była narkomanka – odnalazła sens życia pomagając innym wyrwać się z nałogu. Czasem jedyną pomocą, jaką może zaoferować, jest zwykła szcera rozmowa. Wiadomo nie od dziś, że AIDS wciąż rozprzestrzenia się na Ukrainie w zastraszającym tempie. „Trzy historie” ukazują alternatywne dla restrykcyjnej polityki narkotykowej, która nie przynosi efektów. Darmowe, powszechnie dostępne testy na obecność wirusa HIV, programy substytucyjne i wymiany igieł oraz praca ulicznych wolontariuszy – trzy przedstawione w filmie przykłady pozwalają mieć nadzieję na to, że epidemię AIDS uda się przynajmniej spowolnić.

Diwalwal – miasto przeklętego złota, reż. Philippe Couture

Mount Diwalwal na filipińskiej wyspie Mindanao najprawdopodobniej kryje w sobie tysiące ludzi pragnących odmienić swój los. Kopacze przy użyciu najprostszych narzędzi drążą kilkusetmetrowe, wąskie tunele, w których nieustannie dochodzi do katastrof. Nie tylko z powodu braku zabezpieczeń : wypadek w tunelu to najprostszy sposób na pozbycie się konkurencji. W okolicy działa kilka zbrojnych grup, których celem jest secesja prowincji. Głównym bohaterem filmu i zarazem naszym przewodnikiem po okolicy jest Franco Tito – miejscowy barangay capitan, czyli skrzyżowanie sołtysa z szeryfem – reprezentant miejscowej społeczności w kontaktach z władzami. Franco nie rozstaje się z bronią – w tym kłębówisku nielegalnych interesów nietrudno narobić sobie wrogów. Tutaj wszystko jest możliwe – szef miejscowej policji popija piwo z poszukiwanym za morderstwo, w ciągu

jednego dnia można dorobić się fortuny, ale można też zniknąć bez śladu. Jednak czasy Dzikiego Zachodu powoli odchodzą w przeszłość. Filipiński rząd zamierza wystawić na aukcję największe żyły złota kryjące się w Mt. Diwalwal. Wówczas do akcji wkroczą wielkie korporacje ...

Impreza odwołana, reż. John Greyson

John Greyson w swoim unikalnym i wyrafinowanym stylu opowiada o ludziach, problemach i wydarzeniach, jakie częściej bywają tematem bardziej reportażowych czy nawet newsowych ujęć. W 2008 roku ceremonia otwarcia pierwszego Queer Festival w Sarajewie została brutalnie przerwana – uczestników zaatakował rozwścieczony tłum. W wyniku tej manifestacji homofobicznej przemocy rannych zostało osiem osób. W swoim eksperymentalnym dokumencie Greyson składa hołd odwadze czterech organizatorek festiwalu, nie rezygnując też głębszej antropologicznej refleksji.

Jeden dzień w PRL, reż. Maciej Drygas

Film Macieja Drygasa, entuzjastycznie recenzowany w polskiej prasie, to kolejny owoc jego pasji archiwistycznej. Filmowa fotografia jednego dnia – czwartku 27 września 1962 r. – dnia, w którym nie zdarzyło się nic szczególnego, znakomicie odmalowuje życie w państwie totalitarnym. W warstwie tekstowej dokument wykorzystuje wyłącznie autentyczne zapisy – z archiwów Instytutu Pamięci Narodowej, z ksiąg skarg i wniosków, z archiwów wojskowych, z prywatnych listów. W warstwie wizualnej stanowi doskonały montaż materiałów filmowych z tamtej epoki. Czasem groteskowo zabawny, choć w sumie przerażający film Drygasa jest doskonałym świadectwem możliwości kina dokumentalnego w tworzeniu obrazów życia społecznego na poziomie głębokich, wolnych od dowolności syntez.

Kongo w czterech aktach, reż. Dieudo Hamadi, Divita Wa Lusala, Kirpi Katembo Siku

Film składający się z czterech nowel, jest owocem projektu umożliwiającego kongijskim twórcom doskonalenie filmowego rzemiosła. Pierwsza część – „Kobiety które czekają” – to tragicomiczny obraz funkcjonowania oddziału położniczego szpitala w Kinszasie. Mimo, że większość pacjentek to żony państwowych urzędników, praktycznie nikogo tu nie stać na wniesienia obowiązkowej opłaty. Pacjentki stają się więc zakładniczkami dyrekcji, usiłującej na wszelkie sposoby wyegzekwować dług. „Symfonia Kinszasy” ukazuje cały wachlarz

zagrożeń, jakie czyhają na mieszkańców slumsów tonącej w śmieciach stolicy Kongo. „Zero tolerancji” z kolei porusza problem systemowej przemocy seksualnej wobec kobiet. Zamykająca film nowela ukazuje jedną z kopalni, którym Kongo zawdzięczało niegdyś swoją potęgę – a właściwie to, co z niej zostało. W księżycowym krajobrazie wypełnionym niekończącymi się hałdami, pojedyncze postacie – głównie kobiety i dzieci – mozolnie tłuką kamienie. Zarobione pieniądze ledwie starczą na to, by nie umrzeć z głodu. Dokument trzech kongijskich twórców, debiutujących w roli filmowców, zaskakuje dojrzałością podejścia do prezentowanych tematów i wysokim poziomem realizacji. „Kongo w czterech aktach” to najlepszy przykład na to, że lokalne problemy najlepiej widać z bliska.

Królestwo zdechłych myszy, reż. Wiktar Daszuk

W swoim filmie Wiktor Daszuk pozostaje bezkompromisowym demaskatorem i oskarżycielem białoruskiej dyktatury. „Królestwo zdechłych myszy” to niekończący się spektakl propagandowych ekscesów reżimu, który wspina się na wyżyny absurdu, usiłując stworzyć plebejską fantasmagorię potęgi. Sam Łukaszenka jawi się tu jako niebezpieczny psychopata, niczym współczesny Caligari wiodący kraj w przepaść przy pomocy socjotechnicznych sztuczek. W swoim filmie, w przeważającej mierze wykorzystującym oficjalne materiały z białoruskiej telewizji, Daszuk równie dużo miejsca poświęca wszystkim tym, którzy dla pieniędzy, kariery czy świętego spokoju współtworzą dyktaturę. Z gorzkim sarkazmem demaskuje kolejnych karierowiczów klaszczących na zawołanie, polityków publicznie śmiejących się z przerażających dowcipów satrapy, sprzedających „artystów”, których jedynym zadaniem jest legitymizacja istniejącego systemu.

Kto zabił Wałęsę z Phnom Penh?, reż. Bradley Cox

Chea Vichea był najsłynniejszym kambodżańskim przywódcą związkowym, walczącym o poprawę warunków pracy dla trzystu tysięcy pracowników branży tekstylnej – jednej z najważniejszych gałęzi miejscowej gospodarki. W 2004 roku, tuż przed zbliżającymi się wyborami, został zastrzelony na ulicy. Już tydzień później policja aresztowała dwóch podejrzanych, których po błyskawicznym procesie skazano na 20 lat więzienia, wyłącznie w oparciu o wymuszone biciem zeznania. Film Bradleya Coxa jest próbą ujawnienia motywów i sprawców stojących za politycznym morderstwem „Wałęsy z Phnom Penh”. Kambodża to jedno z najbardziej skorumpowanych państw świata, od trzydziestu lat rządzone przez Hun Sea – w latach 70. Czerwonego Khmera. Morderstwo działacza zostało

zaplanowane na najwyższym szczeblu i przeprowadzone przy udziale wymienionych z nazwiska wysokich oficerów policji. Chea Vichea nawet po śmierci pozostaje zagrożeniem dla skorumpowanego reżimu. Kambodżańską premierę filmu w maju 2010 roku uniemożliwił atak policji. Sam film jest w Kambodży zakazany, ponieważ „został nielegalnie przywieziony”, co brzmi jak kiepski żart w kraju, w którym połowa importowanych dóbr pochodzi z przemytu.

Kwitnący biznes, reż. Ton Van Zantvoort

Holandia od wieków słynie z uprawy kwiatów. Mało kto jednak wie, że w dobie globalizacji większość róż sprzedawanych na gigantycznych kwiatowych bazarach Zachodu rośnie ... w Afryce. Dla Europejczyków oznacza to niskie ceny na towar bynajmniej nie pierwszej potrzeby. A jak wygląda rzeczywistość pracujących przy uprawie kwiatów Kenijczyków? Film młodego holenderskiego reżysera ukazuje losy kilkorga z nich : opowiadają oni o głodowych pensjach, molestowaniu w pracy, trujących pestycydach, które zmuszeni są wdychać przez kilkanaście godzin dziennie. Do tego chemikalia wykorzystywane przy produkcji kwiatów w nieodwracalny sposób niszczą miejscową przyrodę. Oto prawdziwa cena „naturalnego” piękna, tak łatwo dla nas dostępnego.

Na żywo z Betlejem, reż. Matt Sienkiewicz, Joseph C. Sousa

Bardzo rzadko oglądamy dokumenty o Palestynie wykraczające poza dominujące narracje. W filmie Matta Sienkiewicza i Josepha Sousy nie widzimy Palestyńczyków obsadzonych w roli ofiar – bliskowschodniego konfliktu albo masowej propagandy Hamasu czy Fatahu. W morzu tej propagandy i w ciężkich warunkach izraelskiej okupacji działa jedyna na Terytoriach Palestyńskich niezależna agencja informacyjna – Ma'an News Agency (MNA), starająca się utrzymać etyczne standardy rzetelnego dziennikarstwa. „Na żywo z Betlejem” to obraz zmagania dziennikarzy, producentów i fotoreporterów agencji z trudnościami w zbieraniu wiarygodnych informacji, różnorodnymi naciskami i problemami finansowymi. W oczekiwaniu na spóźniające się wsparcie finansowe z UE i USA, które nie mogą wybaczyć telewizji Ma'an m.in. użycia słowa „męczennik”, szefostwo agencji podejmuje decyzje o zwolnieniach. Dwoje bohaterów filmu, ideowo i emocjonalnie mocno związanych z MNA, musi poszukać innej pracy... Agencji udaje się jednak przetrwać, z jej serwisów korzysta coraz więcej odbiorców, rośnie też jej znaczenie na całym Bliskim Wschodzie.

Przywódca ma zawsze rację, reż. Salomé Jaszi

Salomé Jaszi powraca do konfliktu gruzińsko-rosyjskiego, tym razem znakomitym filmem w stylu cinéma vérité. Bohaterami jej dokumentu są dzieci uczestniczące w patriotycznym obozie letnim zorganizowanym przez gruzińskie władze. Na pierwszy rzut oka obóz wygląda zwyczajnie, ale bardzo szybko zdajemy sobie sprawę, że jesteśmy świadkami indoktrynacji w duchu autorytarnego szowinizmu. Propagandowe mitingi mają wzbudzić lub umocnić w dzieciach nienawiść do Rosjan i jednocześnie upewnić je w przekonaniu, że jedynym człowiekiem zdolnym uchronić Gruzję przed rosyjskim zagrożeniem jest Michaił Saakaszwili – przywódca, który nawet kiedy popełnia błędy zawsze ma rację. Ci, którzy nie umieją lub nie chcą brać udziału w zbiorowej martyrologicznej histerii, muszą odejść. Większość jednak zostanie aż do spektakularnego finału.

War Don Don, reż. Rebecca Richman Cohen

Jeśli – jak uważają niektórzy amerykańscy filmoznawcy – tzw. „human rights documentary” staje się coraz wyraźniej ukształtowanym gatunkiem filmowym, to z pewnością dzięki twórcom jak Rebecca Richman Cohen. Nagradzana dokumentalistka i jednocześnie prawniczka specjalizująca się w prawach człowieka pojechała do Freetown pracować w zespole obrońców jednego z oskarżonych przed Sądem Specjalnym dla Sierra Leone. Pięć miesięcy po opuszczeniu zespołu wróciła do Afryki filmować toczący się przed tym sądem proces przywódcy innej walczącej w wojnie domowej frakcji. Issa Sesay, według prokuratorów zbrodniarz wojenny winny odstręczających zbrodni przeciw ludzkości, odegrał kluczową rolę w procesie pokojowym. Obrońcy twierdzą też, że udzielał ochrony ludności cywilnej. Czy i jak zatem powinien być ukarany? „War Don Don” to film zniuansowany i szczery. Oddając złożoność i niejednoznaczność sytuacji, klarowanie ją problematyzuje w spójnej narracyjnie, świetnie zmontowanej opowieści. Będzie obrazem atrakcyjnym tak dla specjalistów, jak i kompletnych laików. Ten dokumentalny dramat sądowy sam jest w pewnym sensie sądem nad funkcjonowaniem międzynarodowej sprawiedliwości karnej.

Encyklopedia II wojny światowej. Wielkie bitwy. Bitwa o Okinawę

Bitwa o Okinawę była największą i najtrudniejszą bitwą lądowo-morską, jaką wojska amerykańskie stoczyły na Dalekim Wschodzie. Zaciepła, trwająca 82 dni obrona Okinawy kosztowała życie tysiące Amerykanów i dziesiątki tysięcy japończyków, dowódców

amerykańskim dała zaś przedsmak tego, jak kosztowna mogłaby się okazać próba desantu na Wyspy Japońskie.

Historia II wojny światowej. Birma 1942-1944

Czternasty odcinek telewizyjnego serialu „Historia II wojny – świat w ogniu”, najlepszej produkcji telewizyjnej poświęconej historii II wojny światowej. Film przedstawia historię walki na froncie praktycznie nieznanym w naszym kraju. Wojna w Birmie nie miała w sobie nic heroicznego, działania bojowe toczyły się we wszechobecnym błocie i monsunowym deszczu. Zahartowana armia japońska była trudnym przeciwnikiem, ale ostatecznie to Brytyjczycy okazali się mistrzami walk w dżungli.

Oddanie i opór. Buddyzm i walka o wolność religii w Tybecie, reż. Kunga Palme

Ponad pół wieku temu komunistyczne Chiny wydały wojnę buddyzmowi tybetańskiemu, który jest rdzeniem tożsamości Tybetańczyków. Po zrównaniu z ziemią niemal wszystkich klasztorów w czasie rewolucji kulturalnej i w dekadzie „liberalizacji”, w połowie lat dziewięćdziesiątych Pekin ponownie zaatakował religię, uznając ją za najpoważniejsze zagrożenie dla swego panowania na „Duchu Świata”. Mimo drakońskich kar i brutalności sił bezpieczeństwa Tybetańczycy nie zamierzają wyrzec się swej wiary, modląc się i walcząc o lha gjal lo – „zwycięstwo bogom”.

Sprzedana, reż. Nima Sarvestani

Ten film ogląda się jak thriller. Nie bez przyczyny: w końcu stawką, o jaką tu chodzi, jest ludzkie życie. Niestety, historia opowiedziana przez Nimę Sarvestaniego wydarzyła się naprawdę. Ten dokument mógłby być świetnym argumentem na rzecz uniwersalizmu praw człowieka w sporze z kulturowym relatywizmem. Bohaterka filmu, Sabere, z pewnością nie zgodziłaby się z tezą, że jakakolwiek kultura uzasadnia łamanie jej podstawowych praw. Gdy miała 10 lat, sprzedano ją starszemu o 40 lat Talibowi. Ich „związek” oznaczał dla Sabere uwięzienie, bicie i kilkakrotne poronienia. Dziś szesnastoletnia, znalazła pomoc i schronienie dzięki organizacji pozarządowej pomagającej kobietom. Ponieważ ze strony męża grozi jej śmierć, decyzja o powrocie do matki i ojczyma będzie trudna. Nikt nie może znać miejsca pobytu Sabere, więc rodzina będzie musiała zmieniać miejsce zamieszkania. Przyrodnia siostra Sabere, Farzaneh ma 12 lat. Także ona została sprzedana, za tytułowe 50 owiec.

Wprawdzie ojciec, który wobec przygniatającego ubóstwa nie widział innej drogi, chce poczekać z wydaniem córki do czasu, gdy będzie miała 15 lat, ale rodzina kupującego żąda Farzaneh już teraz. Czy Sabere zdoła ujść zemsty męża? Czy Farzaneh powtórzy jej los? Pełen napięcia i zwrotów akcji film Nimy Sarvestaniego dokumentuje opresję afgańskich kobiet bez uogólnień i ideologizowania, śledząc historię, która mogłaby się wydawać przesadnie sensacyjna, gdyby nie była prawdziwa.

365 bez 377, reż. Adele Tulli

W 1860 roku brytyjskie władze kolonialne w Indiach narzuciły karalność aktów homoseksualnych, wprowadzając do indyjskiego kodeksu karnego sekcję 377. Dobrowolne akty seksualne między dorosłymi osobami „niezgodne z porządkiem natury” miały odtąd podlegać karze grzywny i więzienia z dożywociem włącznie. Choć wyroki na podstawie tego przepisu stanowiły niezwykle rzadkość, a ostatnio przez długie lata nie zdarzały się w ogóle, był on używany do szykanowania działaczy LGBT, w szczególności tych zajmujących się prewencją AIDS. Po długiej batalii prawnej przeciw temu uregulowaniu aktywności w 2009 roku mogli świętować zwycięstwo – Sąd Najwyższy w Deli precedensowym wyrokiem z 9 lipca uchylił sekcję 377. Debiutancki film Adele Tulli przedstawia sylwetki trzech przedstawicieli społeczności LGBT w Mumbaju w czasie przygotowań do obchodów pierwszej rocznicy historycznego wyroku. „365 bez 377” to slogan, jaki skandować będą podczas kolorowej parady, ale choć w całym filmie nie brakuje koloru i niezwyklej energii emanującej z silnych postaci ekranowych bohaterów, Tulli filmuje też przeciwników zmian w prawie, a droga do wolności, jaką przeszli Beena, Pallav i Abheena nie była bynajmniej kolorowa.

Portret rodzinny w czerni i bieli, reż. Julia Ivanova

Film Julii Ivanovej to nietypowy filmowy portret nietypowej rodziny. Mimo że składa się na nią aż siedemnaście osób, żadne z nich nie są naprawdę spokrewnione. Łączy je „inny” kolor skóry i przybrana matka: Olga Nenija, która przyswoiła szesnaścioro niemal wyłącznie czarnoskórych sierot. Życie na ukraińskiej prowincji nie należy do najłatwiejszych – szczególnie jeśli ktoś wyróżnia się w tak ostentacyjny sposób. Tymczasem na Ukrainie wzmagają się rasistowskie nastroje: wzorem Rosji coraz więcej „prawdziwych patriotów” wychodzi na ulice, by rozprawić się z obcymi. Reżyserka z wdziękiem puentuje wątek rasizmu na Ukrainie. Trudno powstrzymać się od śmiechu, słysząc jak jeden z czarnoskórych

bohaterów narzeka na arabskich studentów, którzy „przyjeżdżają tu bałamucić nasze dziewczyny”. Wzruszający film Ivanowej to z jednej strony trzeźwa refleksja nad kwestiami rasizmu i tolerancji, z drugiej – rodzinny dramat, w którym nie zabraknie suspense. Olga nie jest Matką Teresą, jej metody wychowawcze niekiedy przywodzą na myśl musztrującego rekrutów sierżanta. Szesnastoletni Kirył, który odważył się sprzeciwić matce, nazywa ją „Stalinem w spódnicy”. I choć to krzywdzące porównanie, mentalność Olgi jest niewątpliwie produktem totalitarnego systemu, który posłuszeństwo stawiał wyżej niż indywidualność.

Jestem dziewczynką!, reż. Susan Koenen

Joppe urodziła się chłopcem, ale od kiedy pamięta, chciała być dziewczynką. Teraz ma trzynaście lat i poprosiła dzieci ze swojej klasy, by odtąd traktowały ją jak dziewczynkę. Udało się, ale nie wszystko jest takie proste, zwłaszcza gdy na horyzoncie pojawia się miłość. Czy będzie odwzajemniona? Nawet jeśli nie i nawet jeśli Joppe ma świadomość, że nie będzie mogła urodzić dzieci, kończymy oglądanie filmu z wrażeniem, że ma ona ogromne szanse wieść naprawdę szczęśliwe życie. Bohaterka filmu Susan Koenen jest bowiem uderzająco silną osobą. A „Jestem dziewczynką!” to nie tylko zgrabnie nakręcona krótkometrażówka z transseksualną bohaterką, której historia opowiedziana jest szczerze i bez lukru, ale nie w poetyce „filmów o problemie”. I choć obraz ten jest rzeczywiście lekki w odbiorze – nie bez powodu wszystko jest tu ładne i wiosenne – chodzi o coś więcej. Jak mówi sama Susan Koenen, intrygują ją zwykli (w znaczeniu nie – sławni) ludzie, którzy mogą stać się dla innych wzorem radzenia sobie w niełatwych sytuacjach.

Oczy niebieskie, reż. Bertram Verhaag

Jak można walczyć z rasizmem i postawami dyskryminacyjnymi? Od ponad 20 lat Amerykanka Jane Elliott, była nauczycielka, prowadzi warsztaty dla różnych grup społecznych, mając na celu ukazanie mechanizmu działania stereotypów i uprzedzeń oraz przeciwdziałanie ich upowszechnianiu się. Metoda pracy, jaką stosuje Elliott, wzbudza wiele kontrowersji. Dzieli ona uczestników warsztatów na dwie grupy, według koloru oczu. Ci z brązowymi oczami tworzą grupę lepszą, uprzywilejowaną, zaś niebieskoocy muszą przyjąć rolę „gorszych”, uważanych za mniej inteligentnych, słabiej wykształconych, pozbawionych praw i przywilejów. W ten sposób „niebieskoocy”, czyli – jak zaznaczają twórcy filmu – biali, mają po raz pierwszy w życiu doświadczyć, jak czują się osoby dyskryminowane ze względu na swoje cechy fizyczne – kolor skóry, niepełnosprawność, płeć.

Ratunku! Mamy geja w klasie!, reż. Doesjka van Hoogdalem

Holandia uchodzi za oazę tolerancji i prawdziwy raj dla mniejszości seksualnych. Film Doejski van Hoogdalen może nieco ten mit nadszarpnąć. Jesteśmy tutaj świadkami lekcji na temat homoseksualizmu, jakie przeprowadza w szkołach grupa wolontariuszy. Nie polegają one jednak na pouczaniu młodych ludzi, co mają mniemać, lecz głównie na wysłuchaniu ich opinii i przemyśleń. Jak się okazuje, siła uprzedzeń i stereotypów, mających swoje źródło przede wszystkim w religijnych zakazach, jest wciąż straszliwa. Uczniowie pochodzą w dużej mierze z rodzin imigranckich (arabskich, hinduskich), większość z nich wyznaje islam, który surowo odnosi się do seksualnych odmienności. Ale w lekcjach uczestniczą też biali katolicy i oni również wykazują się brakiem zrozumienia. Padają wyzwiska, groźby, słowa obrzydzenia oraz pogardy. Głosy sympatii i empatii są zdecydowanie w mniejszości. Jeden z nastolatków twierdzi, że wygnałby z domu swoje dziecko, gdyby było „homo”, inny aż rwie się, żeby bić „pedałów”, jakaś dziewczyna przyznaje, że boi się przyjaciółki od momentu, gdy ta dokonała „coming outu”. Wiele w tym wypowiedziach jest chęci popisania się przed kolegami i kamerą, jasno jednak z filmu wynika, że otwarty gej czy lesbijka nie mieliby w danej szkole „życia”. Film van Hoogdalen (nota bene, bliskiej współpracownicy zamordowanego przez islamskiego fundamentalistę reżysera Theo van Gogha) pokazuje, że edukacja w zakresie praw człowieka jest bardzo ważna także w krajach, które – wydawać by się mogło – wszystkie lekcje z tego przedmiotu już przerobiły.

Hebron jest nasz, reż. Giulia Amati, Stephen Natanson

Podczas gdy za granicą tytułowe miasto, położone trzydzieści kilometrów od Jerozolimy, wciąż jeszcze kojarzy się głównie z bogatą starożytną historią, na Zachodnim Brzegu Jordanu jest dziś ono osławionym symbolem okupacji. Niecałe pięćdziesiąt lat temu pojawili się tu pierwsi żydowscy osadnicy. Dziś w mieście zamieszkiwanym przez sto sześćdziesiąt tysięcy Palestyńczyków jest ich sześciuset. Ochronę zapewnia im ponad dwutysięczny garnizon izraelskiego wojska, którego zadaniem ma być oddzielenie od siebie obu wrogich społeczności. W praktyce wojsko zajmuje się wysiedlaniem Palestyńczyków z tzw. stref buforowych oraz ochroną osadników. Twórcy filmu znaleźli się w Hebronie przypadkiem, w związku z innym projektem. Ale sytuacja, którą tam zastali, zmusiła ich do działania. Bo rzeczywiście trwający w Hebronie od lat karnawał nienawiści budzi odrazę i złość. Palestyńczykom, od pokoleń mieszkającym w mieście, towarzyszy nieustanna, słowna i czynna agresja ze strony osadników, w tym także kobiet i dzieci. Dzieci osadników, którym

zazwyczaj towarzyszą uzbrojeni żołnierze lub policjanci, bezkarnie opluwają, przeklinają i obrzucają kamieniami każdego napotkanego Araba. Także w Izraelu słysząc głosy oburzenia przeciwko sytuacji w Hebronie. Niektóre zdjęcia, które włączono do filmu, powstały zresztą dzięki akcji rozdawania kamer Palestyńczykom, prowadzonej przez izraelską organizację obrony praw człowieka B'Tselem. Tymczasem jedyne, co można zrobić dla Palestyńczyków z Hebronu – to pokazać ich los światu.

Od głowy do nieba, reż. Debora Scaperrotta

Co myśli, co czuje i jak radzi sobie młody mężczyzna, którego własne ciało zmusza do patrzenia na świat – dosłownie i w przenośni – z nietypowej perspektywy? Przy wzroście dziecka, Mohammed mógł pozostać w rodzinnym Maroku na garnuszkach rodziców, znosząc przy tym dalej pogardliwe uwagi, jakich tyle już nasłuchiwał się w szkole i na ulicy. Wybrał jednak własną drogę i udał się w daleką podróż – do Włoch. Nauczył się nowego języka, w którym opisuje na nowo – sobie i nam – swój świat. W Bolzano uczestniczy w warsztatach teatralnych, gra w piłkę, dostaje pracę. Marzy o związku, ale także o odnowieniu więzi z opuszczoną rodziną. Chciałby, żeby ojciec i matka zrozumieli i uszanowali jego decyzję. Podejmie próbę nawiązania kontaktu, pozwalając nam być jej świadkami. W swoim znakomicie nakręconym, mądrym filmie Debora Scaperrotta przedstawia portret bohatera o niebywalej sile i intensywnej ekranowej obecności, zadającego sobie i nam zupełnie podstawowe pytania

Nasza szkoła, reż. Mona Nicoara, Miruna Coca-Cozma

„Nasza szkoła” zdecydowanie wyróżnia się na tle powstałych dotąd dokumentów o Romach. Tylko połączenie wiedzy i doświadczenia w dziedzinie praw człowieka, rzeczywistej chęci rozpoznania społecznych problemów i znakomitego filmowego rzemiosła mogło przynieść tak odkrywcze efekty. To nie koloryt lokalny ani ubóstwo – choć ani jednego ani drugiego tu nie brakuje – wypełnia kadry „Naszej szkoły”. Reżyserkom udało się sfilmować rasizm, a więc coś niepomnie trudniej uchwytne. Chodzi o rasizm systemowy, zinstytucjonalizowany i nieubłagany wykluczający, choć przecież trudny do zarzucenia konkretnym jednostkom i wolny od gwałtownych emocji. Pół wieku po głośnej sprawie Brown v Board of Education, która zapoczątkowała desegregację białych i czarnych dzieci w amerykańskich szkołach, spokojne rumuńskie miasteczko szykuje się do podobnego eksperymentu. Przy wsparciu Unii Europejskiej dzieci z romskiego przedmieścia, dotąd

w ofercie edukacyjnej mającej jednoizbową rudę z żalonym poziomem nauczania, mają chodzić do szkoły w miasteczku, razem z innymi dziećmi. Jakie szanse będzie miał początkowy entuzjizm Beniego, Aliny i szesnastoletniej już Dany w zetknięciu z nową rzeczywistością? Kilkuletnia filmowa obserwacja pozwala nie tylko odpowiedzieć na to pytanie, ale i niemal dosłownie „zobaczyć” mechanizmy, o których z reguły możemy tylko czytać w socjologicznych studiach. Co więcej, śledząc losy integracyjnego projektu z perspektywy dzieci, inaczej przeżywamy jego klęskę.

Mit Pruitt-Igoe, reż. Chad Freidrichs

Pruitt-Igoe to osiedle w amerykańskim St. Louis, którego wyburzenie w dwadzieścia lat po triumfalnym oddaniu do eksploatacji przeszło do historii kultury jako koniec modernizmu w architekturze. Jednak znakomicie zmontowany z niezwyklej materiałów archiwalnych i pełnych emocji wywiadów film Chada Freidrichsa nie jest opowieścią o schyłku pewnej epoki w historii sztuki, ale znakomitą dokumentem społecznym, w którym architektura splata się z historią, polityką i prawami człowieka. Pruitt-Igoe, zaprojektowane przez japońskiego architekta Minoru Yamasaki (jego najsłynniejszym dziełem były nowojorskie wieże WTC) powstało w 1954 roku na fali fascynacji ideami Le Corbusiera, który postulował stworzenie „maszyn do mieszkania”. Jak to się stało, że nowe osiedle, wyposażone we wszystkie atrybuty nowoczesności kilkanaście lat później stało się symbolem porażki idei budownictwa komunalnego? Od czasów Pruitt-Igoe zaczęto uważać je w USA za synonim degeneracji związanej z przemocą, przestępczością i narkotykami. Freidrichs odmitologizuje historię pechowego osiedla, ukazując jej ludzki wymiar. Rzeczywiście, już kilka lat po zbudowaniu wielkie bloki zaczęły popadać w ruinę. Ale nikt nie chce pamiętać o tym, że kiedy w latach 50. skończył się powojenny gospodarczy boom, władze obciążyły wydatki na utrzymanie osiedla, a zamiast nowych miejsc pracy w przemyśle zaczęły się grupowe zwolnienia. Wkrótce Pruitt-Igoe zmieniło się w miejsce zsyłki wszystkich tych, których chciano się pozbyć z lepszych części miasta. Funkcjonalna architektura dla ubogich, która miała wyrwać ich ze slamsów, okazała się architekturą segregacji, także rasowej. Marzenie o szklanych domach zmieniło się w koszmar, a w końcu legło w gruzach.